

Warszawa, 15 lutego 2024 r

Prof. dr hab. Joanna Tyrowicz  
Uniwersytet Warszawski  
FAME|GRAPE

### Recenzja w przewodzie habilitacyjnym dr. Mariusza Maziarza

Jeśli przyjąć robocze założenie, że ekonomia jest nauką, to definiujemy ją jako osobną naukę poprzez następujące atrybuty:

- (i) swoiste, czyli oddzielne od innych nauk, pytania badawcze;
- (ii) swoista, czyli inna niż w pozostałych naukach, metodologia.

Nie chodzi zatem o to, że wyłącznie ekonomia bada jakiś obszar życia społecznego, lecz, że robi to w ramach swojego, oddzielnego od innych aparatu pojęciowego i za pomocą autonomicznej metodologii. Dla ustalenia uwagi: ekonomia zadaje inne pytania o np. dzietność niż demografia, socjologia, polityka społeczna, antropologia, itp. Te pytania dotyczą najważniejszych wymiarów naszej nauki, czyli optymalnego rozdysponowania ograniczonych zasobów w warunkach nieograniczonej potrzeb. Udzielamy ich stosując konkretne metody badawcze: specyficzny aparat matematyki analitycznej i statystyki.

Przyjmując tę perspektywę, dorobek pana dr Mariusza Maziarza nie jest w mojej ocenie wkładem do nauk ekonomicznych. I nie stawiam tezy, że jest niewystarczający dla przyznania stopnia doktora habilitowanego. W mojej ocenie, jako recenzentki, ten dorobek nie dotyczy nauki jaką jest ekonomia. W dalszej części recenzji uargumentuję tę tezę. Podkreślam przy tym, że nie oceniam, czy dorobek pana dr Mariusza Maziarza nie spełniłby wystarczających przesłanek w innej dyscyplinie. Wobec negatywnej oceny dorobku naukowego, niniejsza recenzja kończy się konkluzją negatywną, niezależnie od ogólnie pozytywnej oceny wysiłków popularyzatorskich i organizacyjnych dr Mariusza Maziarza.

#### Ocena merytoryczna

Pan dr Maziarz przedstawił do oceny dorobku cykl dwunastu artykułów odpowiadających w jego ocenie na cztery pytania badawcze.

*[PB1] Na jakim podejściu metodologicznym opiera się modelowanie ekonometryczne?*

*[PB2] W jaki sposób realistycznie interpretować modele ekonometryczne?*

*[PB3] Jakie są ograniczenia epistemiczne ekonometrycznych metod wnioskowania przyczynowego?*

[PB4] Jak wnioskować z niespójnych wyników modelowania ekonometrycznego?

Przeczytałam z uwagą tak autoreferat jak i przedstawione do oceny dorobku publikacje, a mimo to nadal nie rozumiem tych pytań, nie uważam, żeby były poprawnie skonstruowanymi pytaniami badawczymi oraz nie uważam, żeby przedstawione publikacje udzielały na nie odpowiedzi.

Pytanie pierwsze (*Na jakim podejściu metodologicznym opiera się modelowanie ekonometryczne?*) choć kończy się znakiem zapytania, w ogóle nie ma charakteru pytania naukowego. Po pierwsze, jest otwarte („na jakim”). Po drugie jest wykluczające (zakłada jedno podejście metodologiczne i jedno modelowanie ekonometryczne). Po trzecie wreszcie: nie można na nie w ogóle udzielić odpowiedzi, bo ekonometria (podobnie jak inne obszary ekonomii) jest dziedziną ewoluującą w bardzo wielu rozumieniach tego pojęcia. Wyobrażam sobie badania ilościowe (bibliometryczne) analizujące częstość wykorzystywania rozmaitych technik ekonometrycznych w czasie, bo istnieją liczne takie publikacje. Wyobrażam sobie również badania jakościowe, których celem byłoby zbadanie procesu doboru metod do pytań badawczych (choć to prawdopodobnie bardziej wysiłek w obszarze socjologii nauki niż ekonomii *per se*). Tymczasem dr Maziarz w odpowiedzi na to pytanie przedstawia dwie publikacje eseistyczne.

- Maziarz (2017 JPE) stawia pytanie, czy jedna konkretna publikacja (Reinhart & Rogoff, 2010, dalej R&R2010) w ekonomii wyczerpuje znamiona doktryny neopozytywistycznej. Udziela na nie odpowiedzi afirmatywnej, lecz kryteria pozytywnej odpowiedzi nie wymagają nawet przeczytania R&R2010. Sama publikacja Maziarz (2017 JPE) w sposób ciekawy przedstawia spory w zakresie filozofii nauki, lecz w mojej ocenie niczego nie wnosi do ekonomii. Nie udziela również odpowiedzi na postawione przez dr Maziarza pytanie badawcze: dowód przez przykład możliwy jest dla stwierdzeń o charakterze „występuje zjawisko”, ale nie dla pytań o tak szerokim zakresie, jak PB1. Inna sprawa, że stwierdzenie, że w dorobku ekonomii występują publikacje noszące znamiona doktryny neopozytywistycznej byłoby trywialne i również nie wnosiłoby niczego do ekonomii.
- Maziarz (2019 JEM) pogłębia badania nad tą samą publikacją (R&R2010). Ta publikacja szczegółowo omawia kontrowersje wokół R&R2010, rozpraszając uwagę czytelnika od kwestii ekonomicznych i metodologicznych w stronę debaty politycznej. Jest czymś zasadniczo innym ciągle poprawianie nauki, a czym innym to, jak nasza nauka przenika do prowadzenia polityki gospodarczej. W świecie nauki wydarzyło się to wszystko, co powinno. Reinhart i Rogoff upublicznili swoje dane, Pozwoliło to wykonać ćwiczenie replikujące, znaleźć błędy, poszperać głębiej i dalej. Powstała nowa, lepsza nauka. Innymi słowy, publikacja R&R2010 uruchomiła całą serię dalszych badań, z coraz bardziej wyrafinowaną metodyką, porzuceniem arbitralności, poszukiwaniem przyczynowości, itp. Maziarz (2019 JEM) próbuje ubrać ten przypadek w fakt, że edytorzy chętniej publikują wyniki kontrowersyjne (hipoteza *publication bias*). Tyle, że

całe badania R&R ukazały się jako książka, a pierwsza publikacja ukazała się w AER Papers & Proceedings, czyli zestawieniu skrótowo opisanych najciekawszych sesji (nie referatów!) z dorocznego spotkania AEA. Zatem nie ma mowy o procesie recenzji i preferencjach edytorów jako takich. Pozostałe wnioski ujęte w Maziarz (2019 JEM) dotyczą tego, co powinni (lub nie) politycy i decydenci polityki gospodarczej. Po pierwsze, na podstawie jednej kontrowersji w nauce trzeba naprawdę odwagi, by formułować zalecenia dla polityki gospodarczej. Po drugie, autor nie wykazuje w żaden sposób związku przyczynowo-skutkowego pomiędzy publikacją R&R2010 a decyzjami dotyczącymi polityki gospodarczej. Nawet gdyby autor udokumentował (czego w tym artykule nie robi na poważnie), że którzyś politycy powołali się na jakieś badanie, to nadal nie stanowi to dowodu, że ono stanowiło podstawę ich decyzji. Jak mawiał niewątpliwie kompetentny w tej sprawie Winston Churchill, nauka politykom służy do tego samego, co latarnia pijakom: nie, żeby coś oświetlić, lecz by się można było o nią oprzeć. Ta publikacja zatem w mojej ocenie nie wnosi ani wkładu do nauk ekonomicznych, ani nie udziela odpowiedzi na PB1.

Pytanie drugie (*W jaki sposób realistycznie interpretować modele ekonometryczne?*) brzmi dla ekonomisty naukowca cokolwiek osobliwie. Nigdzie nie jest powiedziane, że realizm jest kryterium istotnym dla nauki (all models are wrong, some models are useful). Interpretacja w kontekście realizmu jest jeszcze trudniejsza do zoperacjonalizowania: nie może przecież chodzić o to, że niektóre interpretacje modeli są nierealistyczne! Zgodnie z autoreferatem, chodzi o ogóle zasady realizmu filozoficznego. Do PB2 dr Maziarz przyporządkował dwie swoje publikacje i jedną współautorską.

- Maziarz (2019, JPE) formułuje tezę, że skoro wyniki modeli ekonometrycznych zależą od danych, to jest to niespójne z realizmem filozoficznym (czy też realizmem naukowym). Autor już w streszczeniu artykułu, używa przymiotnika *inconsistent*, który w kontekście modelowania ekonometrycznego jest zarezerwowany dla kwestii zgodności estymatora, a nie dla wnioskowania z danych. To samo streszczenie formułuje postulat „*successful econometric models contradict each other*”. Autor przywołuje prace Papineau, Saatsi oraz Maeki, co do tego, co stanowi *successful model*. Nie chciałabym polemizować filozofią nauki, bo nie jest to mój obszar ekspertyzy. Pozwolę sobie jednak odnieść się do wykorzystania pojęć ekonometrycznych i ekonomicznych w tym opracowaniu. Celem modelowania (ekonometrycznego czy strukturalnego) NIE jest ogólna teoria wszystkiego. Celem jest udzielenie odpowiedzi na skonkretyzowane pytanie badawcze. Badanie Sala-i-Martin (1997, dalej SiM1997) nie wskazuje, że modele ekonometryczne są sprzeczne, lecz ostrzega, że mechaniczne stosowanie ich do niedoskonałych danych w sposób wystarczająco istotny statystycznie łamie założenia wymagane przez te modele dla zachowania pożądanych przez nas, naukowców, własności. Większość założeń np. modeli panelowych czy MNK, o których uczymy studentów na pierwszych latach studiów, powinna podlegać rutynowemu testowaniu w danych. Z uwagi na praktykę stosowaną wówczas, dostępne

publikacje naukowe nie dawały podstaw, by stwierdzić, że w każdym przypadku założenia są spełnione (do tego dochodzą błędy pierwszego rodzaju). W konsekwencji, konwencjonalne wymagania stawiane w literaturze ekonomicznej okazują się niewystarczające przy badaniach nad determinantami wzrostu gospodarczego. Regresje tego typu, które analizował SiM1997 ponad 20 lat temu, na trwałe opuściły ramy przyzwoitych periodyków naukowych m.in. na skutek wskazania powszechności ich wad wskazanych przez samego Sale-i-Martina (m.in. dlatego, że zaproponował. Maziarz (2019, JPE) traktuje naukę wyeliminowaną przez lepszą naukę, jak by była nadal aktywna – podczas gdy jest ona całkowicie wymarła. W tym artykule ponownie, Maziarz (2019, JPE) analizuje także kwestię R&R2010, niewiele jednak nowego wnosząc do wcześniejszych rozważań. Poza tym, Maziarz (2019, JPE) formułuje karkołomne stwierdzenia, że przy innych czynnikach niezmiennych, możliwe jest Ma oraz Mb, a także, że środowisko naukowe zaakceptuje oba wyniki. Otóż nie jest to możliwe: modele Ma oraz Mb muszą się różnić czymś istotnym, by a1a mogło odbiegać od a1b. A rolą nauki jest nie osiągnąć a1a, ani a1b, lecz zrozumieć ograniczenia interpretacyjne tak pierwszego jak i drugiego modelu, celem właściwego wnioskowania z danych o naturze praw świata. Jest to tak samo prawdą o ekonomii, jak o biologii, fizyce czy astronomii.

- Maziarz (2021, P) formułuje tezę, że różnice w oszacowaniach statystycznych z modeli stosujących różne metody ekonometryczne są wartością ekonomii a nie jej słabością. W tym badaniu dr Maziarz wykorzystuje dwa wcześniej omówione badania (R&R2010 oraz SiM1997) a także, na końcu, dwa badania dotyczące ekspansywnego ograniczenia wydatków publicznych. Odwołując się do licznych badań Uskali Mäki, dr Maziarz postuluje, że modele ekonomiczne funkcjonują w kontekście wyznaczonym przez cel autorów, odbiorców do których są kierowane, itp. Autor stwierdza: „In my opinion, the model of modelling coined by Mäki (2009) can be applied to the defence of the realist interpretation of econometric modelling.” a następnie oddaje się tej obronie. Z mojego doświadczenia, naukowiec robi model najlepszy, jaki jest potrzebny do badania. R&R2010 prezentują średnie. Trudno to nazwać zaawansowaną ekonometrią. SiM1997 wykorzystuje wyłącznie liniowy model panelowy, symulując go wielokrotnie (zmieniając zmienne, zbiór obserwacji, itp.). O ile jeszcze przy pierwszym ćwiczeniu można dyskutować, że R&R2010 mieli pewną swobodę pokazania zebranych danych w postaci innych oszacowań, o tyle SiM1997 nie miał żadnej swobody wyboru modelowania, bo celem jego badania było powtórzyć możliwie blisko to, co robią inni badacze (a za to celowo manipulować zmiennymi, obserwacjami, itp., by ocenić systematycznie rolę tych czynników w znaku, wielkości i istotności uzyskanych oszacowań). Po publikacji R&R2010, naukowcy mieli podobną do nich swobodę doboru metod ekonometryczno-statystycznych, lecz im dalej odeszliby od oryginału, tym mniej odpowiadałoby na to samo pytanie. Stąd wykorzystanie konceptualizacji Uskali Mäki przy tym pytaniu badawczym wydaje mi się wyjątkowo mało trafione. O ile opublikowanego badania jako takiego nie oceniam (ukazało się w krajowym czasopiśmie naukowym), o tyle jego

wkład do ekonomii jest dla mnie trudny do uchwycenia. Autor – bez żadnych dowodów w postaci wywiadów z samymi zainteresowanymi, pamiętników czy innego rejestru ich publicznych wypowiedzi – hipotetyzuje o kontekście ich procesu badawczego, by na końcu stwierdzić, że skoro badania były tworzone dla innych grup odbiorców i z innym celem, to nie narusza przesłanek realizmu naukowego, że dają różne wnioski. Nie jestem się w stanie z tym zgodzić na najbardziej bazowym poziomie. Jako naukowcy poszukujemy prawdy. Dane i metody, za pomocą których to robimy, bywają niedoskonałe. Podobnie niedoskonali możemy się okazać my w ich stosowaniu. Ale nie wynika to z różnic w grupie odbiorców czy celu, lecz z tego, że nawet Usain Bolt nie pobiegnie każdego dnia 100 m w czasie 9.58 sekundy. Czym innym jest hipoteza Uskali Mäki, że *być może* kontekst prowadzenia badań oddziałuje na naukowców (tak rozumiem jego model), a czym innym udowodnienie, że ten model ma zastosowanie w praktyce. W tym badaniu dr Maziarz nie przeprowadza w żadnym sensie dowodu, że R&R2010 czy SiM1997 są w ogóle powiązane z hipotezą Mäki. Co więcej, nie ma nawet próby uargumentowania w oparciu o fakty, że jest to prawdopodobne, są jedynie supozycje. Z tego powodu (a także z powodu rozbieżności pomiędzy celem Maziarz, 2021, P, a PB2), ten artykuł nie odpowiada na pytanie postawione w PB2.

- Scheuer & Maziarz (2019) ponownie odwołuje się do kontrowersji wokół R&R2010, którą omawia *per se* oraz z perspektywy ujęcia Fleck (1979). Co zabawne, choć Fleck (1979) jest pracą kluczową z perspektywy tego artykułu, nie został on uwzględniony w bibliografii, co może sygnalizować co nieco o jakości naukowej tego niszowego litewskiego periodyku, w którym ukazał się artykuł Scheuer & Maziarz (2019). Artykuł ten jest próbą reinterpretacji kontrowersji wokół R&R2010 z perspektywy konstruktywistycznej i innych. Są to rozważania eseistyczne, bez sformalizowania lub skwantyfikowania postulowanych stwierdzeń. Nie dostrzegam wkładu tego badania do ekonomii, ani bezpośredniego związku pomiędzy PB2 a tym tekstem.

Pytanie trzecie (*Jakie są ograniczenia epistemiczne ekonometrycznych metod wnioskowania przyczynowego?*) jest ponownie pytaniem otwartym, a zatem nie istnieje na nie pełna naukowa odpowiedź. Co najwyżej, w świetle dostępnej na dziś wiedzy, można sformułować pewien katalog ograniczeń, ale nie jest on koncepcyjnie zamknięty. Z drugiej strony, jest to pytanie w tym sensie nieprecezyjne, że każda z metod ekonometrycznych ma własne ograniczenia interpretacyjne, niektóre w ogóle nie mają *de nomine* ambicji na interpretacje przyczynowo-skutkowe, a wiele metod nieekonometrycznych pozwala na wnioskowanie przyczynowo-skutkowe albo bez ekonometrii, albo z wyłącznie pomocniczą rolą metod ekonometrycznych. Oczywiście można założyć, że gdy dr Maziarz używa słowa „ekonometrycznie” to ma na myśli modele typu OLS, ale to nie jest opisane ani w autoreferacie ani w powiązanych w PB3 artykułach, a częste odwołania do R&R2010, w których co najwyżej obliczono średnie w podgrupach, wskazują, że używając słowa „ekonometryczne” dr Maziarz może mieć w istocie tak szerokie intencje jak po prostu „ilościowe”. W tym sensie, również sens naukowy PB3 nie jest dla mnie jasny ani z autoreferatu, ani z przyporządkowanych do PB3 elementów dorobku

naukowego. Do odpowiedzi na to pytanie badawcze dr Maziarz przyporządkowuje dwie autorskie publikacje i jedną współautorską.

- Maziarz (2015, J). To najbardziej cytowana praca dr Maziarza z imponującą liczbą 130 cytowań, pomimo publikacji w niszowym chorwackim czasopiśmie. Dr Maziarz stawia w nim *en passant* kilka co najmniej zastanawiających tez. Przykładowo, na stronie 88 autor stwierdza, że liczba artykułów używających w słowach kluczowych „Granger” jest tożsama z wykorzystaniem tej metody w badaniach empirycznych, co jest sfalsyfikowane wprost własnym tekstem autora (ma w słowach kluczowych „Granger” i nie prowadzi badań empirycznych). Nie jest to także najpopularniejsza metoda ilościowa, ani nawet bardzo popularna: kluczowy artykuł Grangera ma ok 4000 cytowań, ECM Grangera z Englem ma ich 50 000, a powstały ponad dekadę później model selekcji Heckmana ma ponad 40 000, a to tylko dwa przykłady z dziesiątków alternatywnych ekonometrycznych ujęć przyczynowości. I rozumiem, że dr Maziarz cytuje za Hoover (2006), ale źródła najwyraźniej dobrze sprawdzają. Na stronie 92, autor formułuje, że jeśli kilka różnych testów na przyczynowość w sensie Grangera może dać niejednorodne wnioski, to podważa to założenia niezmienności kierunku przyczynowości w czasie. Tymczasem ledwie akapit wyżej autor wspomina o mocy testów: skoro nie jest ona taka sama pomiędzy poszczególnymi implementacjami, to naprawę trudno mi zrozumieć, gdzie dr Maziarz dostrzega w ogóle problem. Błędy merytoryczne tego rodzaju są w publikacji Maziarz (2015) nagminne. Pomijając, na ile sensowne jest zniechęcanie się nad przyczynowością w sensie Grangera niemal 40 lat po jej publikacji – tego typu karkołomne stwierdzenia wskazują, że choć dr Maziarz nie ma żadnych oporów przed zatytułowaniem rozdziału tego opracowania „Granger causality fallacy” [strona 92] oraz w podsumowaniu napisać „Therefore, the usage of Granger-causality method is to be reconsidered due to its limitations” [strona 98] – to niestety nie do końca rozumie, co pisze. Dosłownie żadne ograniczenie metodologiczne stosowania ujęcia Grangera dla interpretacji przyczynowo-skutkowych opisane w Maziarz (2015) nie jest nowe: są to sprawy dawno i wszechstronnie omówione w literaturze, wykładane na podstawowym kursie z ekonometrii. Byłoby dla mnie przekonującym wkładem do nauki, gdyby dr Maziarz za pomocą badań np. bibliometrycznych był w stanie wykazać, że naukowcy zaskakująco często nadużywają przyczynowości w sensie Grangera (np. nadają interpretacje, choć nie są spełnione założenia tej metody). Byłoby dla mnie nawet potencjalnie ciekawym wkładem do nauki, gdyby w badaniu ankietowym, naukowcy wykazali się niewystarczającą wiedzą na temat ograniczeń metodologicznych koncepcji przyczynowości w rozumieniu Grangera. Jednak biorąc pod uwagę liczne błędy metodologiczne w Maziarz (2015), samo opisanie w postaci graficznej zawartości tego czy innego podręcznika do ekonometrii oraz opatrzenie narracją epistemiczną jest zaprzeczeniem wkładu do ekonomii.
- Maziarz (2017, A) odwołuje się do podobnej linii argumentacji co Maziarz (2015, J). Po omówieniu ujęcia realistycznego i instrumentalistycznego, z tymi samymi odwołaniami

do Hume, Grangera, etc. – autor podsumowuje stan badań nad przyczynowością nie w ekonomii a w filozofii ekonomii. Dopiero w kolejnej części autor odwołuje się do badań ekonomicznych. Podobnie jak Maziarz (2021, P), analizuje przypadek R&R2010 oraz ekspansywne ograniczenie wydatków publicznych, przytaczając dokładnie te same dane, oszacowania, argumenty i źródła. Autor podsumowuje „The discrepancy between the philosophy of economics and the research practice of economists is particularly strong in the field of ontology and epistemology of causality and causal relations in the economy.” Jest to zdanie tym bardziej zadziwiające, że w artykule nie są omawiane inne przypadki niż przyczynowo-skutkowe. Dalej stwierdza „The case studies discussed above show that economists make recommendations for economic politicians, i.e. they state the existence of causal relationships based on premises which—according to the contemporary philosophy of economics—are unjustifiable.” Przy całym szacunku dla filozofii ekonomii, nauka formułuje interpretacje przyczynowo-skutkowe wtedy, kiedy pozwala na to aparat analityczny, a nie eseje filozoficzne. Ani R&R2010 ani przywoływani jako przypadek drugi Alesina & Ardagna (2009) oraz Guajardo, Leigh & Pescatori (2010) NIE formułują bezwarunkowych rekomendacji przyczynowo-skutkowych. Jeśli chodzi o R&R2010, wyraźnie formułują, że chodzi im o sformułowanie pewnych stylizowanych faktów, które są potrzebne do badań jak i potencjalnie do prowadzenia polityki gospodarczej. Jeśli chodzi o ekspansywne ograniczenia wydatków publicznych, tak wersje robocze (przywołane przez autora w jego publikacji) jak i ostateczne opublikowane wersje tych badań (2010 dla A&A, 2014 dla GL&P) są w pełni uczciwe intelektualnie w rozumieniu uświadomienia czytelnika co do wszystkich istotnych założeń niezbędnych dla osiągniętych wyników a także ograniczeń metodologicznych stosowanych metod. Dowodem braku podstaw do twierdzeń przyczynowo-skutkowych miałyby w tym przypadku być zdaniem autora to, że nie ma jednego, uznanego sposobu definiowania restrykcyjnej polityki pieniężnej (ilościowa vs narratywna) oraz, że wyniki zależą od tej definicji i doboru próby. Tymczasem rozbieżność wyników nie czyni żadnego z nich mniej przyczynowo-skutkowym, szczególnie jeśli są na innych próbach i innymi metodami. Unieważnić przyczynowość mogą jedynie własności stosowanych metod (ściślej: brak spełnienia założeń niezbędnych dla interpretacji przyczynowo-skutkowej). To badanie nie stanowi odpowiedzi na PB3 sensu stricto, bo na podstawie dwóch konkretnych przypadków autor uogólnia, że w ogóle badania ekonomiczne nie dają przesłanek do twierdzeń przyczynowo-skutkowych.

- Maziarz & Mróz (2020, JEM) stawiają tezę, że ujęcie przyczynowości przez Henschenę jest niekompletne, bo interpretacja przyczynowo-skutkowa zależy od cech danego modelu, nawet jeśli sam model spełnia kryteria Henscheny. Autorzy za przykład obierają nowokeynsofski model DSGE, który (a) w żadnym aspekcie nie jest modelem ekonometrycznym oraz (b) w którym przyczynowość jest analizowana *in sui generis*, bo całą wartością tych modeli jest ich symulacyjny charakter, który pozwala na celowe wyłączenie jakiegoś mechanizmu lub kanału oddziaływania właśnie po to, by porównać

ścieżki z dwóch w pełni kontrolowanych symulacji. Modele DSGE są tak bliskie idei eksperymentu, jak tylko makroekonomia może jej być. Podobnie niedoinformowani są autorzy w odniesieniu do modeli VAR, piszą m.in.: „The purpose of such models is to deliver accurate predictions of future values of time series.” co jako zdanie nie jest ani prawdą historyczną (nie po to powstały modele klasy VAR), ani prawdą statystyczną (modele VAR nie wyróżniają się systematycznie zdolnościami predykcyjnymi). Jak wskazuje przywoływany przez Maziarza & Mroza (2020, JEM) Christopher Sims: *we are not in a business of predictions, we are in the business of conditional predictions*. Dalej autorzy piszą „Furthermore, a reduced-form VAR can be transformed into a structural form (SVAR) by adding non-data driven (theory-implied) restrictions. The main purpose of SVAR analysis is to identify structural relations between variables and to simulate responses to independent exogenous shocks.” co nie ma sensu nawet semantycznie (jeśli ograniczenia strukturalne dodajemy bo sugeruje jej teoria, to nie może być celem modeli SVAR zidentyfikowanie tych ograniczeń). Autorzy, najwyraźniej słabo zaznajomieni z tymi metodami, szukają po omacku, która z nich pasowałaby do perspektywy probabilistycznej, która do mechanicznej, która do Grangerowskiej, itp. – po to, by wykazać, że ujęcie Henschena jest niesatysfakcjonujące. Znow, artykuł został opublikowany i to w szanowanym czasopiśmie, więc nie powinnam go krytykować. Jednak jego wkład do nauk ekonomicznych jest w tym sensie marginalny, że trudno by naukowcy stosujący DSGE, VAR, SVAR czy inne metody ilościowe (symulacyjne i ekonometryczne) zwracali uwagę na dyskusję o tym, czy ich praca pasuje do ujęcia Henschena czy nie. Z pewnością natomiast nie odpowiada on na PB3.

Pytanie czwarte (*Jak wnioskować z niespójnych wyników modelowania ekonometrycznego?*) też nie ma charakteru naukowego. Po pierwsze, zupełnie nie jest dla mnie oczywiste, co ma oznaczać słowo „niespójny” w tym pytaniu. Ponownie podkreślę, że nie mamy do czynienia w ekonomii ze zjawiskiem, że te same dane wsadowe oraz model daje różne wyniki. Występuje jedynie zjawisko, że różne dane i/lub różne metody ilościowe potrafią się różnić wnioskowaniem statystycznym, ale wówczas można w pełni przeanalizować źródła tych różnic, rozszerzając tym samym zrozumienie analizowanych problemów. Gdyby chcieć PB4 potraktować poważnie, mógłby to być rodzaj przewodnika „how-to” dla osób początkujących w ekonometrii, lecz nie w ten sposób zaplanował je dr Maziarz. Jego celem jest wskazać coś oczywistego (różne dane i/lub różne modele dają różne wyniki) oraz pokazać, że w badaniach empirycznych dane mogą wskazać która z konkurencyjnych teorii znajduje większe oparcie w zaobserwowanych procesach. Dr Maziarz przedstawia trzy artykuły z dorobku jako udzielające odpowiedzi na PB4.

- Maziarz (2017 JEM) ponownie analizuje R&R2010 w świetle tezy o większych szansach na publikowanie kontrariańskich rezultatów. Publikacja ta nie stanowi odpowiedzi na PB4.
- Maziarz (2019, AO) przedstawia porównanie prób w dwóch badaniach nad hipotezą ekspansywnego ograniczenia wydatków publicznych (oraz ponownie torturuje



R&R2010). Posiłkując się tymi dwoma przykładami, ponownie przedstawia uogólnienia dotyczące całej dyscypliny i stosowanych przez nią praktyk.

- Maziarz (2021, Synthese), z uwagi na kontrowersje przedstawione przez prof. Żuradzkiego pozostawiam ją poza obszarem analizy. Jest to jednak publikacja z obszaru filozofii, a nie nauk ekonomicznych.

W związku ze wskazanymi powyżej problemami, nie widzę podstaw, by wydać pozytywną recenzję wniosku habilitacyjnego dr Maziarza. Problemem o charakterze formalnym jest to, że moim zdaniem publikacje, które zgłosił w dorobku, nie odpowiadają na pytania postawione w autoreferacie. Ten problem można byłoby zlekceważyć, gdyby publikacje te stanowiły istotny wkład do ekonomii. Tymczasem, o ile nie wykluczam, że dr Maziarz wnosi istotne nowe koncepcje, treści i argumenty w innych dziedzinach, w mojej ocenie przedstawione do oceny publikacje nie stanowią wkładu do nauk ekonomicznych. Wreszcie, o ile nie stawiam wprost zarzutu autoreferatu, torturowanie po kilka do kilkunastu razy tych samych kilku artykułów naukowych (łącznie cały autoreferat odnosi się do czterech artykułów: A&A, GL&P, R&R2010 oraz SiM1997; można ew. uzupełnić tę listę o Grangera) przy wykorzystaniu niezmiennego zestawu argumentów, wzorów i tabel jest w mojej ocenie praktyką umiarkowanie pożądaną. Ostatnią kwestią jest zaprezentowany w licznych publikacjach dr Maziarza miejscami wręcz rażąco brak zrozumienia dla metod ilościowych, które tak chętnie krytykuje z pozycji filozoficznych.

Można mieć przekonanie, że agenda badawcza dr Maziarza nie przekonuje mnie jako program badawczy w całości i w tym sensie ocena poszczególnych publikacji jest podobna do pozostałych i do ogólnego wniosku. Rzeczywiście, wątkiem wspólnym publikacji dr Maziarza jest eseistyka na temat tego, jak ekonomiści prowadzą badania (przy dalece niepełnym zrozumieniu tego co konkretnie i jak badamy). W tym sensie, moje uwagi są zbliżone w charakterze, bo przedstawione w dorobku publikacje nie różnią się metodologicznie, koncepcyjnie ani nawet wykorzystanymi przykładami. Przykładowo choć autoreferat stwierdza „[w ]tych artykułach przedstawiono argumentację wskazującą, że te popularne narzędzia ekonometrii szeregów czasowych nie dostarczają wiarygodnych przesłanek do wnioskowania o niezmienności odkrytych związków pod wpływem interwencji.” dr Maziarz naprawdę ma na myśli argumentację, tj. luźne rozważania w oparciu o wybrane koncepcje filozofii nauki.

Kluczowe jest jednak to, że w ogóle nie rozumiem problemu badawczego dr Maziarza. Tak jego publikacje jak i autoreferat sprawiają wrażenie, że jego (w sensie uprawiania nauki) egzystencjalne zaniepokojenie budzi fakt, iż „[z]jawisko estymowania przez ekonometryków modeli statystycznych dostarczających przesłanek dla niespójnych hipotez odnośnie tej samej rzeczywistości gospodarczej stanowi nie tylko problem dla nauk ekonomicznych, ale również jest przeszkodą w podejmowaniu właściwych decyzji dotyczących polityki gospodarczej”. Tak się składa, że od wielu lat estymuje oraz symuluje rozmaite modele. Wyniki, a zatem także wnioskowanie zależą w kluczowy sposób od przyjętych założeń – taka jest natura tego ćwiczenia. Od pewnego czasu także podejmuję decyzje dotyczące polityki gospodarczej – w

tym aspekcie niepewność modelu, niepewność danych (brak aktualnych danych, rewizje już dostępnych danych, mierzenie nie tego, co by się chciało, itp.) mają niemniej niezbywalny charakter. Z lektury prac naukowych dr Maziarza nie rozumiem, czego konkretnie oczekuje od naszej nauki.

W każdej nauce kluczowa jest świadomość granic poznania oraz uczciwość intelektualna w ich prezentowaniu czytelnikowi. Widzę głęboką wartość w weryfikowaniu tak samych granic jak i uczciwości naukowej, lecz nie to zaproponował dr Maziarz. W dorobku dostrzegam na wiele sposobów wyrażoną obserwację, że założenia mają znaczenie. W geometrii euklidańskiej otrzymamy inne wnioski niż w trójwymiarowej. Podobnie w ekonomii: założenia mają kluczowe znaczenie dla sensu później przeprowadzonych analiz i wnioskowania. Dlaczego to ma być „problem dla nauk ekonomicznych”? Jeśli zaś chodzi o politykę gospodarczą, w idealnym świecie dr Maziarza przypominałaby ona kierowanie tramwajem, którego to luksusu nie doświadcza ani medycyna, ani nauki techniczne, ani w ogóle żadna nauka. Badania dr. Maziarza niewiele są w stanie w tej kwestii zmienić.

### **Dorobek dydaktyczny**

Z powodów realizowanych grantów i stypendiów, jest on ograniczony, ale w mojej ocenie nie jest to przesłanką, wystarczającą do negatywnej recenzji. Z pewnością brak obciążeń dydaktycznych ułatwił dr Maziarzowi stworzenie licznych prac naukowych.

### **Dorobek organizacyjny**

Dr Maziarz prowadzi granty, otrzymuje stypendia, współorganizuje wydarzenia naukowe (w tym w ramach swoich obowiązków jako pracownik zatrudniony w granicie ERC). Szczególnie cenny jest wkład popularyzatorski dr Maziarza.

Podsumowując Dr Mariusz Maziarz przedstawił cykl publikacji naukowych wskazany jako osiągnięcie naukowe. Jest to zestaw powiązanych ze sobą opracowań naukowych. W mojej ocenie on nie wnosi nowych treści w rozwój nauki, przez co nie spełnia wymogów stawiane w postępowaniu o nadanie stopnia doktora habilitowanego. Poza dorobkiem publikacyjnym, dr Maziarz ma znaczący dorobek organizacyjny, projektowy. Niewielki dorobek dydaktyczny jest konsekwencją obranej ścieżki kariery: nie wnosi dodatkowych argumentów do oceny przedstawionego wniosku habilitacyjnego. Biorąc pod uwagę powyższe uwagi, dr Maziarz w mojej ocenie nie spełnia przesłanek niezbędnych do nadania mu stopnia naukowego doktora habilitowanego.

Joanna Tyrowia